



Przywileje tronu łaski

„Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego” – Hebr. 4:16.

Chociaż powyższe słowa apostoła zawsze były stosowane do ludu Bożego, to jednak szczególną ważność mają dla nas, albowiem rozumiemy, że obecnie żyjemy w owym złym dniu, o którym ten sam apostoł mówi w Liście do Efezjan.

Wierzmy, że dzień ten już nadszedł i że tylko ci, co przywdziali zupełną zbroję Bożą, są odpowiednio przygotowani do odparcia ataków przeciwnika. Apostolska dorada, aby chrześcijanin przyoblekł się w zupełną zbroję Bożą, dowodzi, że taka zbroja jest potrzebna, że trudno będzie odpierać ataki, jakich spodziewać się mamy w tym dniu i że mało będzie tych, co się ostoją. Napomnienie jest, aby przywdziać nie tylko tarczę wiary, nie tylko przyłbicę zbawienia, nie tylko pancerz sprawiedliwości, nie tylko miecz ducha, nie tylko obuwie gotowości, nie tylko przepaskę Prawdy, ale wszystkie te części. Myślą tego jest, że aby ostać się w tym złym dniu, wszystkie te części zbroi Bożej będą potrzebne.

Niestety, mało jest takich, co zdają sobie sprawę z ważności zalecanej zbroi Bożej! Trudności ich są wynikiem nierozoznania tych czasów, w jakich żyją, ponieważ nie dosyć są rozbudzeni, nie dosyć gorliwi w badaniu Pism, aby być uzbrojeni do walki onego wielkiego Dnia Boga Wszchemogącego.

We wszelkich przygotowaniach, jakie gorliwy chrześcijanin może poczynić, on powinien dopilnować, aby zawsze istniała bezpośrednia łączność pomiędzy jego sercem a Bogiem. W Biblii Bóg podał nam swoje poselstwo. Swoje obietnice, swoją naukę naprzód. Na innym miejscu św. Paweł powiedział, że Słowo Boże jest „pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku *naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony*” – 2 Tym. 3:16-17. Oceniamy to zapewnienie, a także rozumiemy naszą niegodność, nasze nieudolności i niedoskonałości. Mimo to wszystko, nasz Pan zachęca nas jednak, abyśmy przystępowali z ufnością do tronu niebieskiej łaski i tam szukali miłosierdzia i łaski ku pomocy oraz przebaczenia grzechów w każdym czasie potrzeby. Obietnica przebaczenia nie włącza grzechu pierworodnego, bo ten był nam przebaczony w czasie, gdy poświęciliśmy się Bogu, przeto nie potrzebuje być codziennie przypominany. Lecz poddawszy naszą wolę Panu i wstąpiwszy na wąską drogę, powinniśmy wiedzieć, co nasza

rozumna służba Bogu obejmuje (Rzym. 12:1). Potrzeba nam każdego zarządzenia, jakie On dla nas wydał. Nasze codzienne przewinienia potrzebują codziennego przebaczenia. Dlatego każdy, który chce być dobrym żołnierzem Chrystusowym, musi trzymać się w bliskiej łączności z główną kwaterą, która jest w niebie. Jest to jego przywilejem przystępować codziennie do tronu łaski.

Gdybyśmy ten przywilej przystępowania do Boga porównali ze sposobnością przystępowania do ziemskich władców, to zauważylibyśmy znamionną manifestację Boskiej łaski ku nam. U króla lub jakiegoś innego władcy zachowywana jest pewna dostojność tronu, tak że trudno tam komukolwiek przystąpić. O ile ktoś chce to uczynić, musi gorąco tego pragnąć i gorliwie, usilnie o to się starać. Gdy już ma być dopuszczony przed króla, musi być ubrany w pewną przepisową odzież, musi przestrzegać pewnej etykiety, a także musi być odpowiednio przedstawiony. Jeżeli król jest łaskawie usposobiony, audycja będzie wtedy dozwolona.

Lecz nasz Bóg, potężny Stwórca wszechświata łaskawie dał każdemu spłodzonemu z ducha świętego ten przywilej, że każdego czasu może on przynosić do Niego wszystko w modlitwie – wszystkie swe potrzeby, wszystkie trudności – i może nazywać Go „Ojcem”. Co za cudowna łaska!

Każde dziecko Boże, zanim przystąpi do tronu łaski, powinno starać się rozpoznać, jakie rzeczy są przez Boga pochwalane, a jakie są ganione. Usilnym staraniem dziecka Bożego powinno być, aby znać wolę Ojca i odpowiednio regulować swoje sprawy. Biorąc za pewność, że serca nasze zostały w zupełności poddane pod wolę Bożą, apostoł w naszym tekście przemawia do chrześcijańskiego żołnierza, który przyoblekł się w zupełną zbroję Bożą lub który stara się w nią przyoblec i stara się wspinać do najwyższego wzoru. Z całą swoją zbroją będzie on jeszcze potrzebował pielęgnować w sobie i używać przywileju modlitwy (Efezj. 6:18).

SPOSÓB PRZYJEMNEJ MODLITWY

Powyżej przytoczony tekst z Listu do Efezjan mówi, jak modlitwa powinna być odmawiana – „*modląc się na każdy czas w duchu*”. Powinniśmy kłaść nacisk na słowa „w duchu”. Przecistawmy tego rodzaju modlitwę takim, co nie są „w duchu”, a są tylko czczą formułką. Wiemy, że poganie mają wiele formułek w swych modlitwach. Chińczycy na przykład mają koło, na którym wypisane są pewne modlitwy, i zdaje im się, że im częściej to koło jest obracane, tym więcej modli-



itw wznosi się do ich boga. Są to puste powtarzania. Lecz Chińczycy są poganami – oni nie poznali prawdziwego Boga. Inni przystępują do prawdziwego Boga, używając pustych powtarzań, nie wiedząc, czego chcą, co jest dla nich najlepsze lub jaka jest wola Boża. Niektórzy chrześcijanie posługują się wydrukowanymi formami próśb, które w rzeczywistości nie są ich własnym uczuciem, czyli duchem, lecz które odmawiają mniej lub więcej mechanicznie. Niektóre modlitwy przedstawione są w paciorkach (różaniec). Tymi posługują się nasi przyjaciele rzymsko-katolicy. Każdy paciorek przedstawia jedną modlitwę i powtarzanie takowych ma rzekomo pomagać modlącemu. Przesuwając paciorki, odmawia on stale tę samą modlitwę przy każdym paciorku.

Wszystkie te starania ze strony ludzi – pogan i chrześcijan – aby przybliżyć się do Boga w modlitwie, dowodzą, że ludzie czują potrzebę Boskiej pomocy. Jednakowoż do Boga nie powinno przystępować się li tylko w sposób formalny. On nie da się z siebie naśmiewać. Gdybyśmy do ziemskiego króla zbliżyli się w taki mechaniczny sposób, on poznałby się z tym po płytkości naszej prośby i niezawodnie oburzyłby się. Tak samo powinniśmy wiedzieć, że gdy modlimy się do Boga tylko wargami, modlitwy nasze nie będą wysłuchane. Musimy też pamiętać, że u Boga posłuch mają tylko modlitwy tych, co przez Pana naszego Jezusa Chrystusa są z Nim w społeczności. Nie ma innego sposobu, przez który moglibyśmy przystąpić do Wszechmocnego i nazywać Go „Ojcem”.

Wracając się jeszcze do tekstu: „W każdej modlitwie i prośbie, modląc się na każdy czas w duchu”, rozumiemy, że apostoł chciał przez to wyrazić, iż w każdej modlitwie i prośbie powinna być szczerość ducha. Modlitwa powinna być zawsze wyrażana „w duchu”, w serdecznym zrozumieniu tego, co czynimy. Inaczej ona nie będzie przyjemna Bogu. Ona musi być „suplikacją”, gorącym błaganiem. Gdy modlimy się do Boga, mamy „około tego czuć z wszelką ustawicznością” – modlić się ustawicznie, a nie szybko się zniechęcić, gdy prośby nie prędko są wysłuchane. Nie mamy modlić się o rzeczy, co do których Słowo Boże nie usprawiedliwia nas, abyśmy wierzyli, że są według Jego woli, ale tylko o takie, co są zgodne z Jego wolą; i mamy w rzeczywistości pragnąć tego, o co się modlimy. Potem mamy uważać na wypełnienie się naszych modlitw i w ten sposób mamy być przygotowani na błogosławieństwo, gdy ono przyjdzie. Nasz Ojciec wie, czego potrzebujemy, zanim Go jeszcze o to prosimy (Mat. 6:32,8).

SAMOLUBNE MODLITWY NIEUSPRAWIEDLIWIONE

Celem modlitwy jest więc, aby to było ku naszej korzyści, abyśmy doszli do takiej postawy umysłu, która uczyniłaby nasze serca gotowe do przyjęcia Ojcowskie-

go błogosławieństwa. Bóg wcale nie ma zamiaru dawać swoich najwyborniejszych błogosławieństw tam, gdzie by były one bezowocne. Gdy daje nam te błogosławieństwa, On chce, aby serca nasze były w takim stanie, aby mogły je sobie przyswoić i przynieść owoc. Musimy zawsze być w postawie zupełnego poddania się Jego woli. Wiemy, że nasz Ojciec Niebieski nie tylko zna nasze potrzeby, lecz także gotów jest obdarzać swe dzieci bogactwem swych darów, skoro jesteśmy na nie gotowi. Dlatego nigdy nie przystępujemy do Niego z próżnym, bezmyślnym powtarzaniem sformułowanych pacierzy.

Gdy ludność tego świata prosi przeważnie o pokarm, odzienie, o doczesne błogosławieństwa lub o zwycięstwo nad nieprzyjacielem, my jako dzieci Boże powinniśmy poddać naszą wolę Jemu i modlić się według wzoru modlitwy Pańskiej: „*Ojcze nasz, który jesteś w niebiesiech; święć się Imię Twoje; przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie*”. Następnie: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, czy tego będzie mało, czy więcej – nie mówić jaki ten pokarm być powinien, ale w prostocie przyjmować cokolwiek On widzi za potrzebne nam dać. Sprawę tę poruczyliśmy w zupełności w ręce Pańskie. Modlimy się szczególnie o chleb duchowy. Modlitwy nasze mają być według potrzeb ducha a nie ciała. Tylko ubocznie mamy modlić się o rzeczy ziemskie, ponieważ ciała nasze poświęciliśmy Bogu. Ponieważ ciało nasze ma umrzeć, ponieważ ono zostało przyjęte jako ofiara, aby starać się podtrzymywać to ciało oddane Panu tylko o tyle, aby w nim dokonał się nasz duchowy rozwój i próba, oraz aby wykonać taką pracę, jaką Pan ma dla nas do wykonania. Musimy również być gotowymi i chętnymi złożyć je, skoro tylko Pan zechce dopełnić naszej ofiary. Ciało to mamy obecnie tylko jako narzędzie Nowego Stworzenia.

Jako Nowe Stworzenia powinniśmy więc zawsze modlić się na dobro tej nowej natury. Mamy łaknąć chleba z nieba i nim się karmić. Mamy rozwijać w sobie owoce i łaski ducha świętego. Czytamy, że Ojciec Niebieski jest bardziej skłonny dać dobre rzeczy tym, co Go o nie proszą, aniżeli ziemscy rodzice swoim dzieciom. Tak więc mamy nie tylko modlić się w duchu, lecz jak wskazuje Słowo Boże – modlitwy nasze mają być względem duchowych rzeczy Nowego Stworzenia, którego potrzeby są najpierwsze w naszych oczach, a także w oczach Bożych i którego dobro Bóg ze szczególniejszym upodobaniem błogosławi i chce, abyśmy i my o tym myśleli i o to się modlili.

ŻYWOTNE TCHNIENIE CHRZEŚCIJANINA

Logicznym podsumowaniem tego wszystkiego jest to, że poświęceni Pańscy mało modlą się o rzeczy ziemskie, bo rozumieją, że ostatecznym przeznaczeniem dla Kościoła nie jest rezygnacja, ale ofiara aż do śmierci,



po czym chwalebne zmartwychwstanie. Przeto modlitwy poświęconych powinny być przede wszystkim o łaskę, abyśmy w wiernym duchu mogli przyjmować różne doświadczenia i trudności, gdy przywdziewamy na się zbroję Bożą, a także gdy już ją przywdzialiśmy i uczymy się, jak władać mieczem ducha, jak zwalczać onego nieprzyjaciela i wszystkich wrogów oszańcowanych w naszym własnym ciele, naszych Filistynów. Potrzeba nam wiele Bożej łaski, aby dobrze bojować w różnych doświadczeniach i atakach nieprzyjaciela i aby rozumieć, że wszystkie te rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według Jego postanowienia są powołani. Codziennie uczymy się, w jaki sposób nasze „powołanie i wybranie mocnym uczynić”.

Poświęceni Pańscy są zachęceni do uczestniczenia w zebraniach modlitw, a także osobiście mają przystępować codziennie do tronu łaski. Nasz Pan powiedział, że gdzie dwóch albo trzech zgromadzi się w Jego imieniu, tam On będzie pomiędzy nimi. Gdy wznoszona jest prośba względem jakiegoś ogólnego dobra, mamy przyłączać nasze serca do tej prośby, aby błogosławieństwo mogło być zlane i rozszerzone na wiele serc. Myślą tego jest, że wierni powinni modlić się wspólnie, we współdziałaniu. Lecz to nie powinno wstrzymywać nas od prywatnego modlenia się do Boga, choćby co godzinę, zwierając Mu się z naszych wad i słabości, prosząc o zastosowanie zasług ofiary Zbawiciela ku usunięciu z naszej szaty wszelkiej zmyły i zmarszczki. Takie modlitwy są esencją życia chrześcijańskiego, jego „żywotnym tchnieniem”.

Znajdujemy, że napory onego przeciwnika oraz świata i ciała mogłyby nas łatwo zniechęcić lub uwikłać rzeczami doczesnymi. Lecz Pan umożliwił nam dostęp do Ojca z każdą próbą i trudnością, zapewniając, że prośby nasze będą przez Boga zauważone i że otrzymamy Jego pomoc. Mówimy, że cielesne słabości niekiedy wstrzymują nas od modlitwy. Jest taka słabość u wielu chrześcijan, że uczyniwszy coś, co zraniło ich sumienie, wstrzymują się oni od udawania się do Boga w modlitwie, boją się i wstydzą to uczynić – myśląc, że później będą się czuć lepiej pod tym względem. Taki sposób postępowania jest bardzo niebezpieczny, ponieważ wstrzymuje nasz duchowy wzrost; dlatego nie należy na to zezwalać. Powinniśmy rozumieć, że w takich okolicznościach zachodzi tym większa potrzeba udania się do tronu niebieskiej łaski. Bóg naprzód wiedział o naszej słabości; wiedział, że potkniemy się i chce, abyśmy korzystali z takich doświadczeń, abyśmy modląc się i współdziałając z naszą modlitwą, stawali się mocniejszymi w walce przeciwko grzechowi i przeciwko wszystkiemu, co jest Jemu nieprzyjemne.

JEDNA Z GŁÓWNYCH METOD SZATAŃSKICH ATAKÓW

Niewątpliwie przeciwnik stara się przerywać nasze modlitwy, naszą łączność z Bogiem. Jedna z pieśni mówi: „Szatan drży, gdy widzi, jak wierny się modli”.

Nie potrzebujemy posuwać się aż do takiej krańcowości myślenia, że Szatan dosłownie drży; lecz możemy być pewni, że on wie coś o potędze modlitwy w życiu dziecka Bożego i że jednym z jego głównych ataków jest, aby przeciąć naszą komunikację z Bogiem. Tak jak na wojnie doświadczony generał stara się odciąć nieprzyjaciela od komunikacji z główną kwaterą, ze źródłem jego zasiłku, podobne wysiłki podejmuje Szatan. Gdy uda mu się przeciąć naszą łączność z niebieską stolicą, to tym łatwiej zostaniemy pokonani jego chytrymi i złośliwymi atakami. Wtedy naprawdę bylibyśmy bezsilni bez Boskiej ochrony.

Może ktoś zapyta: Co Szatan może uczynić, aby odciąć naszą łączność? Odpowiadamy, że wiele jest sposobów nacierania na ludzki umysł – myśli mogą cisnąć się do głowy, gdy dziecko Boże się modli, lub w innych chwilach – mogą to być myśli o interesie, o przyjemnościach, o grzechu, o światowych sprawach, celach, itp. Nie wiemy, jak wiele władzy ma Szatan względem ludu Bożego; lecz ma on władzę rozbudzać niektóre organy naszego umysłu tak, że gdy za mało czuwamy, może to nas odciąć od właściwej społeczności z Bogiem i nasza chrześcijańska odwaga może być mniej lub więcej osłabiona; przez to bylibyśmy stosunkowo mniej zdolni do sprzeciwiania się światu, ciału i przeciwnikowi.

Właściwym więc jest, aby poczynić wszelkie starania, by nasza łączność z Ojcem Niebieskim była w jak najlepszym stanie. Na przykład, jeżeli w prywatnej modlitwie zachodzi skłonność do drzemki lub do błąkania się myślami po innych rzeczach, gdy głowę mamy skłonioną, to dobrze jest podnieść głowę; albo jeśli oczy były zamknięte, to otworzyć je i wznieść w górę. Mamy dopilnować, aby wszelkie nasze modlitwy i uwielbienia były w duchu, aby nie były mechaniczną formułką. Mamy też dopilnować, aby były rzeczywistym wyrażeniem stanu serca.

Możemy powiedzieć, że parę zdań rzeczywistej serdecznej modlitwy dokonuje więcej dobrego dla dziecka Bożego, aniżeli wielka obfitość wielomównych modłów. Tym, którym trudno utrzymać umysł w skupieniu podczas modlitwy, radzimy, aby skracali swe prośby i aby we wszystkich swych modlitwach zawsze uważali, czy rzeczy, których pożądamy i o które się modlą, są zgodne ze Słowem Bożym i dla pożytku Nowego Stworzenia.

Watch Tower
R- (1915 r.)
„Straż”